№ 15. 10 KWIECIEŃ 1920 r. Rok II.



Cena Tygodnika kwartalnie 10 marek. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 1 mk.

KALENDARZYK.
10. S. Ezechiela
11. N. Przew. Leon.
12. P. Wiktora M.
13. W. Hermenegildy
14. Ś. Walerjana
15. C. Anastazego
16. P. Marceljana

Od wydawnictwa.

Niniejszem podajemy do wiadomości wszelkich instytucji rządowych, miejskich i prywatnych oraz zrzeszeń i związków, iż, w myśl uchwał zjazdu przedstawicieli prasy, wobec ogromnej drożyzny papieru i robocizny, wszystkie zawiadomienia, komunikaty i t. p. **muszą być płatne**. Wobec tego z dn. 15 b. m. drukować będziemy te jedynie komunikaty, które będą posiadały dopisek „płatny“ i prosimy instytucje i związki o zastosowanie się do powyższego.

Odezwa.

Ofiara krwi, którą składa żołnierz polski w walce o przyszłą chwałę i potęgę naszej Ojczyzny, której zawdzięczamy bezpieczeństwo naszych domów, naszych pól uprawnych i naszego dobytku przemówić musi do każdego serca polskiego.

Żołnierzowi polskiemu, wracającemu z wojny z chlubnem, bo dla Ojczyzny poniesionem kalectwem, oraz sierotom po tych, których mogiły stać będą, jako kopce graniczne na rubieżach naszej ziemi, naród winien dać pomoc i opiekę.

W tym celu Komitet Fundacji im. Paderewskiego powziął myśl założenia instytucji wychowawczej dla dzieci inwalidów wojennych i sierot po żołnierzach polskich.

Instytucja ta nosić będzie imię Wielkiego Obywatela Kraju, którego niepożyte zasługi dla Ojczyzny zna każdy Polak.

Paderewski wyraził na to swą zgodę.

Będzie to dar narodu dla niego i jednocześnie dar Jego dla narodu.

Będzie to pomnik trwały i piękny, godny odzyskującego wolność społeczeństwa i godny tych uczuć patrjotycznych, w których imię Ignacy Paderewski stanął do pracy nad odbudową Ojczyzny.

W przeświadczeniu, że setki tysięcy Polaków w odczuciu potrzeby wyrażenia swego hołdu i wdzięczności Ignacemu Paderewskiemu za jego obywatelską pracę i ofiarę, wezmą udział w gromadzeniu potrzebnego na ten cel funduszu. Komitet Fundacji zwraca się do wszystkich Polaków wezwaniem do składania ofiar.

Wszędzie, gdziekolwiek brzmi mowa polska, gdzie biją serca polskie, i tu u nas, i na dalekich krwią jeszcze spływających Kresach i za Oceanem, gdzie skupiło się wielomiljonowe wychodztwo polskie z tęsknotą wyglądające chwili powrotu swego do zjednoczonej, wolnej i szczęśliwej Ojczyzny — wezwanie nasze niech znajdzie odgłos, niech wyjdzie mu naprzeciw dobra wola, poparta przez chęć czynu.

Z miast i miasteczek polskich, z pałaców i z izb robotniczych, z dworów wiejskich i chat włościańskich — niech płyną ofiary na Fundację im. Paderewskiego.

Niech Fundacja ta stanie na mocnych podwalinach, niech ją tworzy i buduje cały naród, w zrozumieniu tego, co winien żołnierzowi polskiemu i jego krwi przelanej ku chwale Ojczyzny.

Komitet Wykonawczy Fundacji im. Ignacego Paderewskiego podaje do wiadomości Podkomitetów prowincjonalnych, że listy składkowe, opatrzone numerem kolejnym pieczęcią Komitetu i podpisami członków, otrzymać można w Sekretarjacie (Marszałkowska № 110 m. 10 tel. 130-30), codziennie od g. 10—10 r.

Składki przyjmują Banki: Tow. Spółdzielczych, Handlowy, Ziemiański i Wschodni.

W sprawie rolnej.

W naszym kraju w sprawie rolnej wzmagają się dwa prądy: 1) posiadaczy większej własności, tak nazwanych pogardliwie obszarników, którzy, z bólem serca patrząc na znikające wielkie posiadłości ziemskie, chcieliby cofnąć decyzję Sejmu w sprawie rolnej za wszelką cenę, i 2) posiadaczy mniejszej własności, małorolnych rolników, przeważnie tak nazwanych ludowców, którzy, zawistnem okiem spoglądając na każdy kąsek ziemi, a szczególnie na większe posiadłości, chcieliby wszystkie gospodarstwa podzielić na najmniejsze działki i za wszelką cenę wyzbyć się wszystkich obszarników.

W zmaganiu się tych dwóch prądów ujawnia się pewna walka za pośrednictwem agitacji partyjnej, odbywanych zebrań i wieców, a szczególnej przy pomocy prasy.

„Ziemia Sieradzka", stojąc na gruncie bezpartyjnym, jest wyrazicielem myśli i przekonań wszystkich obywateli, daje więc możność wypowiedzenia swoich przekonań każdemu, byleby treść nadesłanego artykułu była rzeczowa i możebna do druku.

Uważamy, że rozumowe ścieranie się poglądów bez wywoływania walki klasowej może przynieść pożytek dla społeczeństwa. Bowiem **ogólne dobro kraju,** a nie jednej lub drugiej warstwy społeczeństwa **zwyciężyć musi ostatecznie**.

Redakcja.

Skutki parcelacji Górki Klonowskiej.

Majorat Górka Klonowska, leżący w gminie Klonowa, która ma 12000 mieszkańców i w sąsiadującej gminie Godynice (6000 mieszkańców) jest jedyną większą własnością na obiedwie gminy. Górka Klonowska oddaloną jest od miasta powiatowego Sieradza 29 wiorst. Majorat ten w bardzo złym i opuszczonym stanie, z walącymi się budynkami, bez inwentarza wydzierżawił w roku 1898 kurlandczyk, pan O. Kügelgen.

Górka Klonowska ma 425 mórg ziemi ornej, 60 mórg łąk i 40 mórg sztucznego pastwiska, zrobionego przez dzierżawcę. — Sam gatunek ziemi nieszczególny, gdyż 130 mórg należy do 3 klasy, 190 do 4 klasy, 95 do 5 klasy. a 10 mórg do 6 klasy, przytem położenie takie, że ziemie gorsze nie mogły być w osobną całość wycięte, lecz po wszystkich polach są porozrzucane. Co na tak stosunkowo lichym warsztacie umiejętna i fachowa praca zrobić może, wykażą niżej podane cyfry. Nie są tutaj przedstawione rezultaty lat przedwojennych, kiedy rolnicy postępowi mieli do dyspozycji nawozy sztuczne, sole potasowe i saletrę chilijską, lecz rezultat ostatniego bieżącego roku gospodarczego.

Pan Kügelgen w ciągu trwania dzierżawy wydrenował wszystkie pola, podniósł stan budowli i zaprowadził zarodową oborę bydła czerwonego, śląskiej krajowej rasy. W oborze tej było w r. b. 40 sztuk pięknych mlecznych krów i 30 sztuk jałowizny. Pomiędzy okolicznych włościan sprzedano 30 cieląt do chowu, przyczem miejscowy stadnik pokrył 15 krów włościańskich. Masła sprzedano 30 ctr., w majątku tym była również zarodowa stajnia. Koni było 28 i 2 ogiery. Źrebaków chowano od 8—10 sztuk rocznie. Miejscowe ogiery pokrywały

Przez Obserwatora.

Gawędy na czasie.

II.

NIE MAMY SZCZĘŚCIA DO USUWANIA POSZCZEGÓLNYCH WALUT.

P. Jak już poprzednio zauważyliśmy, w chwili ustąpienia okupantów, obiegało na obszarze Polski pięć różnych walut, z których korony austrjackie były uprawnionym środkiem płatniczym w Galicji i na terenie dawnej okupacji austrjackiej, — zaś marki niemieckie, marki okupacyjne i marki polskie takimże środkiem płatniczym na terenie dawnej okupacji niemieckiej, a od dnia 20 listopada 1919 r. i na terenie złączonych z Polską ziem byłego zaboru pruskiego.

Marki niemieckie, ruble rosyjskie, a po części i korony austrjackie były dla Polski walutami obcemi—cudzoziemskiemi, a znaczne ilości tych walut, znajdujących się u nas, mogły być, jako środek płatniczy w naszych stosunkach pieniężnych z zagranicą, podstawą, podtrzymującą solidność naszej waluty. W takiem położeniu należało bezzwłocznie, natychmiast po objęciu spraw skarbowych przez rząd polski, ustanowić, jako jedyny środek płatniczy w Polsce, markę polską, tymczasem (zapewne z braku znaczków takowej) pozostawiono tym obcym walutom prawo środka płatniczego. Ale nawet nie poprzestano na tem, lecz wpływy tych walut obcych do kas skarbowych z wniosków na pożyczkę państwową i z opłaty podatków, używane na wydatki bieżące, rozpraszają ten tak ważny dla potrzymania wartości waluty polskiej materjał. Ta bezradość i nieoględność naszych kierowników skarbu rozproszyła doszczętnie zapasy walut obcych i to do tego stopnia, że skarb na potrzeby bieżące sam zakupywał na giełdzie korony; bowiem na wschodzie wydatkował skarb ruble, a na południu korony. Nie jakieś obce spekulacje, ale zakupy koron przez

rocznie około 60 klaczy włościańskich. Była też piękna chlewnia, z której 120 prosiąt miejscowi włościanie kupowali do chowu.

Majątek ten utrzymywał 18 rodzin ordynarjuszów, pisarza podwórzowego i urzędnika gospodarczego.

Okoliczni włościanie zarabiali tam w postaci najmu 15000 mk., prócz tego sprowadzano na roboty sezonowe 5 mężczyzn i 15 dziewcząt.

Górka Klonowska dostarczyła w r. b. do Urzędu Zbożowego 380 mtr. ctr. żyta, 400 ctr. mtr. jęczmienia i 300 ctr. mtr. owsa. Oprócz tego biedna ludność gminy po rządowej cenie kupiła 540 ctr. mtr. żyta, 12 ctr. mtr. jęczmienia i 6000 ctr. mtr. kartofli. Żyta siewnego miejscowi włościanie otrzymali 114 ctr. mtr. Oprócz zboża sprzedano w r. b. 140 ctr. saradeli, 50 ctr. mtr. peluszki i 240 ctr. mtr. łubinu. W lutym 1919 roku Min. Roln. i Dóbr Państwowych wymówiło kontrakt dzierżawy piśmiennie za № 1259 z terminem wyprowadzenia się 15 lutego 1920 roku. Do tego więc terminu p. Kügelgen zmuszony był rozsprzedać cały żywy i martwy inwentarz. Zniknęła piękna zarodowa obora, jako całość, zniknęła zarodowa stajnia i chlewnia, a krajowa hodowla poniosła niepowetowaną szkodę.

Górka Klonowska, która promieniowała kulturę rolną na całą okolicę, która dostarczała mniejszej własności zboża siewnego, inwentarza rozpłodowego i trzody chlewnej, utrzymywała 20 rodzin, dawała zarobek miejscowej biednej ludności, dziś przedstawia obraz strasznego upadku: nawozy nie wywiezione, pola nie poorane, rozpacz pozostałych bez miejsca ludzi, nie mających środków na kupno ziemi i ogólne niezadowolenie okolicznego włościaństwa, dowód czego, że w czasie bytności Komisji Likwidacyjnej Majątków Państwowych zeszli się wszyscy ordynarjusze i oznajmili, że na parcelację Górki Kl. się nie zgodzą i kategorycznie opór stawiać będą, gdyż przez to stracą z rodzinami swemi dach nad głową, sami zaś gruntu nabywać nie mogą, gdyż funduszów na to nie mają — to oświadczenie na piśmie złożone zostało na ręce Komisji. Takie rzeczy robi się w imię demagogicznych haseł: „Dla dobra ludu“ — a rzeczy samej działa się na szkodę bezrolnej ludności i mieszkańców miast i niszczy się dwudziestokilkoletnią pracę ludzką i wysoką kulturę rolną. Wogóle Górki Klonowskiej, jakkolwiek był to majorat, nie powinno było Ministerst. Roln. i Dóbr Państwowych parcelować, a dla dobra mniejszej własności Górka Klonowska zostać powinna była jako całość.

Taką decyzję powziąłby napewno fachowy minister Rolnictwa, gdy jednakże w kraju rolniczym, jakim jest Polska, teka ministra Rolnictwa oddawana jest niefachowym ludziom, lecz przedstawicielom partji, to robi się takie doświadczenia, jak z Górką Klonowską. Doświadczenia takie przynoszą bezrolnej ludności i miastom zmniejszenie środków żywnościowych a rolnictwu krajowemu upadek. To też w tym wypadku z całą bezwzględnością potępić należy niszczycielską działalność Ministerst. Roln. i Dóbr Państw. i z całą stanowczością żądać w imię głodnej ludności miast naszego powiatu, aby majorat Górka Klonowska nie był parcelowany, ale pozostał jako całość i wydzierżawiony został fachowemu, wykształconemu rolnikowi.

Michał Białecki.

„W przeddzień panowania nad światem“.

„Goniec Częstochowski“ podaje:

„Deutsches Wochenblatt“ ogłasza dokument, który znaleziono w kieszeniach zabitego w walkach z bolszewikami dowódcy bataljonu Sundera. Pisany w języku żydowskim, dokument ten brzmi jak następuje:

T a j n e. „Do przewodniczącego oddziału międzynarodowego związku żydów. Żydzi! Godzina naszego zupełnego zwycięstwa zbliża się. Stoimy w przededniu panowania nad światem. Dawniejsze nasze marzenia ziściły się.

---

skarb wzmocniły popyt na korony i wpłynęły na wielkie podwyższenie ich ceny.

To znowu podniesienie się ceny koron uniemożliwiło ich zakup i minister skarbu znalazł się w zupełnym braku koron na wypłatę pensji urzędnikom administracyjnym, policyjnym i kolejowym i wszelkim innym w Galicji. Nie mając innej monety, prócz marek polskich, był minister zmuszonym wypłaty te dopełniać markami polskiemi, przy określonej przezeń relacji: 1 korona równa 70 f.

Otrzymujący pensję markami według takiej relacji, nie zaś koronami, podnieśli krzyk, protest, a nawet groźbę strajków. Tak rozpoczął swoją działalność teraźniejszy pan Minister Skarbu.

O. A cóż miał czynić innego, nie mając wcale do dyspozycji koron?

P. Podobnoś etaty urzędników w Kongresówce są wyższe od etatów w Małopolsce, a gdyby i inne, to w każdym razie prostszem było to, co prędzej czy później nastąpić musiało, a mianowicie ujednostajnienie etatów urzędniczych w całej Polsce. Tymczasem pan Minister chwycił się znowu cząstkowej i niepewnej w swych skutkach miary, a to nawet bez upoważnienia Sejmu. Chociaż bowiem, według oświadczenia pana Ministra, miał on prawo ustanowienia bez decyzji Sejmu relacji wypłat, to jednak opublikowanie przezeń zachęty do składania skarbowi koron, a zwłaszcza postanowienie udzielania na świadectwa depozytu koronowego pożyczek w wysokości 70 fenigów na jedną korone, było wprost s t a b i l i z a c j ą m i n i m a l n e j c e n y k o r o n, jakiej to stabilizacji nie miał prawo samowolnie stanowić pan Minister bez decyzji Sejmu. A było to istotną stabilizacją minimum ceny koron, boć w razie obniżenia się koron niżej 70 fenigów, nikt z owych dłużników zaliczkowych na korony nie pośpieszyłby przecie z uregulowaniem udzielonej w tej wysokości pożyczki, lecz korony zabezpieczające tę pożyczkę pozostawiłby skarbowi owej relacji pożyczkowej: 1 korona równa 70 fen.

Bezsilni do niedawna jeszcze, możemy teraz tryumfować. Przywłaszczyliśmy sobie władzę w Rosji. Pierwsze nasze plany udały się, ale nie zapominajmy, że Rosjanie, choć teraz są pod naszem panowaniem, nie przestaną być naszymi śmiertelnymi wrogami.

Wzięliśmy ludowi rosyjskiemu wszystko, zrobiliśmy dawnych naszych panów naszymi niewolnikami.

Przeciwko naszym wrogom należy występować z całą brutalnością, bez litości. Musimy im wziąć ich najlepszych wodzów, musimy siać nienawiść partyjną i walkę domową pomiędzy robotnikami, a ludnością wiejską. Musimy pracować wszelkiemi siłami, ale ostrożnie. Głośmy wszędzie i zawsze nacjonalną politykę naszego narodu. Walczmy o nasze wieczne ideały.

Komitet centralny petersburskiego oddziału Międzynarodowego związku żydów."

Ze Świata.

Francja.

— Francja tworzy armję rezerwową dla Wschodu. Przedewszystkiem idzie o Górny Śląsk, gdzie muszą być zarządzone daleko idące środki ochronne.

Anglja.

— W Irlandji z powodu rocznicy powstania w r. 1916 podpalono wiele biur rządowych i wszczęto rozruchy.

Niemcy.

Uważana za skończoną rewolucja w Niemczech podnosi się jeszcze — szczególnie w okręgach przemysłowych, gdzie niektóre miejscowości ogarnął bolszewizm. Nie licząc na rychłe zakończenie komedji rewolucyjnej, wojska francuskie zajęły Frankfurt nad Menem i Darmstadt i ogłosiły stan wojenny. Okupacja potrwa do czasu powrotu normalnego stanu w stosunkach społecznych.

— Niemcy wysłali pierwszą partję bydła do Belgji, t. j. 620 krów mlecznych, zrabowanych podczas wojny.

Danja.

— W Danji nastąpiło przesilenie. Dawny rząd ustąpił. Strajk, jaki wybuchł, został zażegnany. Wszystkie nieporozumienia wynikły na tle głosowania w Szlezwigu.

Holandja.

— Holandja jest obowiązana pilnować „kajzera" Wilhelma i przed całym światem ponosić odpowiedzialność za to.

Bułgarja.

— Wybory do parlamentu (sobrania) bułgarskiego dały wynik następujący: 112 agrarjuszy, 49 komunistów, 23 demokratów, 14 narodowców, 7 radykałów, 8 socjalistów, 4 postępowców, 4 z bloku liberalnego zwolenników Genadjewa.

Tyrol.

— Tyrol (kraj, podległy przedtem Austrji i graniczący ze Szwajcarją) pragnie przyłączyć się do Niemiec.

Azja.

— Królem Syrji został Emir Feysal.

Ameryka Północna.

— W wielu prowincjach (stanach) Stanów Zjednoczonych szalał gwałtowny orkan, który wyrządził olbrzymie szkody. Bardzo wielu ludzi jest zabitych i rannych. Setki domów znikły dosłownie z powierzchni ziemi.

Z Polski.

Z frontów bojowych.

Na Podolu i Polesiu trwają zacięte walki, a szczególnie pod wsią Nachów, w rejonie Jurjewicz, w rejonie Jakimowskiej Słobody, pod Nowokonstantynowem i Nową Sieniawką. Bolszewicy sprowadzili nowe siły i atakują. Wojska nasze odparły dotychczas wszystkie ataki. Walki trwają.

— Rząd bolszewicki dał odpowiedź na propozycje pokojowe, iż chce pertraktować nie w Borysowie, a w Moskwie, Piotrogrodzie lub jednem z miast estońskich i żąda zawieszenia broni na całym froncie. Prócz tego w nocie bolszewickiej są żądania, aby delegaci pokojowi bolszewików mieli zupełną swobodę działania i zagwarantowaną nietykalność osobistą i korespondencji. Rząd polski odpowiedział zaraz, że stanowczo i ostatecznie obstaje przy pierwotnem stanowisku i wszelkie pertraktacje co do rozpoczęcia rokowań uważa za bezcelowe, tylko pragnie stanowczego zdecydowania się rządu bolszewickiego. Z winy rządu bolszewickiego rokowania będą mogły się rozpocząć dopiero 17 b. m

---

M. Dajcie spokój sporom, boć Sejm, zatwierdzając projekt pana Ministra, całą sprawę tę ostatecznie załatwił.

P. Mylisz się, utrzymując, iż sprawa koron została ostatecznie załatwioną.

Artykuł 2-gi uchwalonego przez Sejm w tym prawa, w ustępie końcowym opiewa: „Wszelkie wypłaty dotąd należne w koronach mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 70 marek polskich za 100 koron".

To wyrażenie „mogą być" stanowi, iż dłużnik według swej woli może spłacać dotychczasowe zobowiązania pieniężne, (np. długi hipoteczne, wekslowe i inne), albo koronami w naturze, albo markami według relacji 70-ciu fenigów. Ta swoboda wyboru przedstawia pole do spekulacji i to bez żadnego ryzyka. Bowiem, jeśliby cena korony podniosła się ponad 70 fenigów, to dłużnik zapłaci dług markami według relacji 70 fenigów, a korony sprzeda po cenie droższej; jeśli zaś korony spadły poniżej 70 f., to tenże spłaci dług posiadanemi koronami, a nadmiar posiadanych koron zaniesie do kasy skarbowej, gdzie za nie otrzyma po 70 fenigów.

M. O pesymisto, dałeś mi do myślenia. Istotnie wytwarza się tu pole do bezryzykownej spekulacji. Wynika więc z tego, że trzeba było nietylko znieść prawny obieg koron zupełnie, ale i uchwalić bezzwłoczną konwersję zobowiązań w koronach na zobowiązania markowe według relacji 100 koron równe 70 markom.

P. Gorszem od plenienia spekulacji jest przytem to, że o ileby wartość niestemplowanych koron zeszła po za granicami Polski niżej 70 marek za 100 koron, to całe masy tych niestemplowanych koron napłyną do Polski, aby za nie otrzymać od skarbu polskiego tę tu wyższą zapłatę, po 70 marek za 100 koron.

M. Przyczyną pozostawienia koron w obiegu był zapewne brak banknotów markowych, więc koniecznem jest przyśpieszenie drukowania ich, jak to

— **Na Śląsku Cieszyńskiem** listy głosowania mają być przygotowane do dnia 20 kwietnia r. b.

— **Gen. Dowbór-Muśnicki** po skasowaniu frontu wielkopolskiego ustąpił z zajmowanego stanowiska i wyjechał na wieś.

— **Do Ameryki** wyjechało przez Gdańsk 2,395 zdemobilizowanych żołnierzy armji Hallera. Dalsze transporty hallerczyków nastąpią.

— **W Stanach Zjednoczonych** utworzyło się specjalne zgromadzenie celem sprowadzenia 100,000 osób z Polski, posiadających rodziny w Ameryce. — W tym celu zakontraktowano specjalne okręty. — W Warszawie utworzone ma być biuro centralne dla całej Polski z filjami na prowincji.

Z ziemi Sieradzkiej.

Ze świąt wielkanocnych.

Święta wielkanocne minęły w naszym Sieradzu i okolicy dla jednych radośnie, dla innych smutnie.

Dobrobyt gospodarzy rolnych nie zmienił ich położenia, to też widzieć było można pełne kosze święconego; biedna zaś ludność miejska wskutek złej gospodarki miejskiej i poniekąd Centrali Handlowej cierpiała niedostatek...

Nabożeństwo uroczyste (rezurekcja) odprawiło się w klasztorze po Dominikańskim po północy, a w kościele farnym nad ranem, ściągając tłumy wiernych.

Po wsiach obyczaje ludu zamarły.

Tradycyjne chodzenie z kogutkiem wielkanocnym i gwałtowne polewanie się wodą młodzieży jakby zanikają już pod wpływem wypadków w ostatnich latach.

Czasy się zmieniają...

* * *

Z Grzybek, (pow. Tureckiego).

Jak czytaliśmy w Zielęcinie, gm. Grzybek rozpoczęto budowę domu szkolnego. Ponieważ podług prawa przy szkole winny być 2 morgi ziemi dla nauczyciela, zwrócono się w tej sprawie do właściciela sąsiedniego majątku Krąków, pana Kołodziejskiego. Pan Kołodziejski prośbę przyjął przychylnie i zgodził się na zaofiarowanie żądanych 2 mórg i to zupełnie bezinteresownie. Dozór szkolny, podkreślając ten czyn, jako iście obywatelski, jednocześnie drogą niniejszą składa serdeczne podziękowanie.

* * *

Cukrownia Cielce.

W niedzielę, dnia 4 b. m. odbył się pożegnalny wieczór, urządzony staraniem administracji fabrycznej na cześć opuszczającego cukrownię dyrektora, p. Dębickiego; p. Dębicki przenosi sie na takie stanowisko do cukrowni Brześć Kujawski. Cukrownia Cielce ponosi wielką stratę, gdyż dotychczasowy dyrektor umiał pozyskać sobie serca nietylko administracji, ale wszystkich robotników. Na pożegnanie złożono 1000 mk., które p. Dyrektor przeznaczył na plebiscyt.

* * *

Pożary.

W Korczewie w południe dnia 31 marca 1920 r. z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar, który strawił 35 budynków (10 gospodarstw). Straty wynoszą 100,000 mk. Dzięki energicznemu ratunkowi Straży Ogniowych z Wojsławic (dworskiej), Pratkowa i Zd.-Woli pożar zdołano ugasić i ocalić silnie zagrożony miejscowy kościółek drewniany.

Byłoby pożądane, aby powiatowy wydział budowlany zabronił w przyszłości pogorzelcom budować swe zagrody na pogorzelisku w takiej ciasnocie, jak dotychczas, bo to właśnie wpłynęło ostatnio na rozszerzenie pożaru.

* * *

Podatek od broni.

W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Urzędowego" pow. Sieradzkiego zamieszczono następujące wiadomości, ważne dla posiadaczy broni:

Niezależnie od opłat na rzecz skarbu państwa posiadacze broni do osobistej obrony i myśliwskiej winni wpłacać na rzecz powiatowego związku komunalnego podatek w następujących rozmiarach:

a) od rewolweru 10 mk. rocznie
b) „ floweru 10 mk. rocznie
c) „ broni myśliwskiej (śrutowej lub sztuceru) 25 mk. rocznie
d) za prawo polowania 200 mk. rocznie.

Od podatku tego wolne są osoby, pełniące służbę w dobrach państwowych, powiatowych i gminnych.

Posiadacze broni opłacają powyższy podatek komunalny po otrzymaniu od władz właściwych pozwolenia na posiadanie broni i kart na prawo polowania.

* * *

Z Godynic.

Poniżej zamieszczamy w streszczeniu nadesłaną nam korespondencję z Godynic w obronie Pawła Machały, o którym była wzmianka w № 11 „Ziemi

---

zamierzył były pan minister skarbu Biliński: inaczej skarb może być narażony na ciężar spłaty nawet koron poza Polską obiegających, a do Polski mogących napłynąć.

O. Niby tak się istotnie wydaje, jak mówisz, Medjatorze, ale ja nie mogę przypuścić, aby tak świetnie i tak rzeczowo przedstawiający tę sprawę na Sejmie pan Minister Skarbu, mógł nie przewidzieć następstw ustanowienia relacji 70 fenigów za 100 koron, bez jednoczesnego wstrzymania możności obiegu u nas koron.

P. Jak możesz przemówienie pana Ministra nazywać rzeczowem, gdy ono siliło się tylko na wywołanie efektu.

R. Zamiast sprzeczać się ogólnikowo, lepiej odczytajmy sprawozdanie z debatów sejmowych w tej sprawie. A właśnie mam „Kurjera Porannego" z tem, wcale szczegółowem, sprawozdaniem. Kochany Optymisto, oto ten Kurjer, odczytaj po kolei przemówienia, a niech nasz pesymista wypowie swoją krytykę.

O. Czyta przemówienie sprawozdawczy komisji, posła pana doktora Rządа, aż do ustępu: „od połowy listopada u. r. zaczęło się nagle podnoszenie ceny korony". Co nato wpłynęło, trudno dziś z całą pewnością powiedzieć. (Głos: Biliński).

P. Owszem łatwo powiedzieć: zakupy koron na giełdzie dla rządu.

O. (czyta dalej): Pierwszy impuls prawdopodobnie dała cicha emisja marek, o której do tego czasu nic nie widzieliśmy, a która obejmowała jednak parę miljardów. (Pos. Diamand: słuchajcie) . . . . Tymczasem przyszedł inny minister, który nie spotkał przeszkód, a który nie liczył się z naszemi wymaganiami i pokazało się, że wydał sobie pocichu kilka miljardów, a nikt nie wołał „słuchajcie".

P. Zaiste dziwnem jest, że nawet tak poważny mąż, jak pan d-r Rząd w występie przeciw nieswojemu

Sieradzkiej". Zaznaczamy jednak, że owe wyjaśnienie co do osoby Pawła Machały nie może być w zupełności miarodajnem, ponieważ jest podpisane przez jedną osobę i to mniej znaną szerszemu ogółowi. O ile p. Paweł Machała jest tak uczciwym, jak zaznacza jego obronicielka Marja Szymanek, to najskuteczniej byłoby, gdyby go jakaś instytucja miejscowa (np. Straż Ogniowa lub inne) usprawiedliwiała lub też znaczne gronc osób, poważanych i cenionych we wsi. (Przyp. Red.)

Ja niżej podpisana, znając bliżej i od kilku lat stosunki P. Machały wyświetlam stawiane mu zarzuty przez „udziałowca" w № 11 „Ziemi Sieradzkiej".

Ów „udziałowiec" pisze, że Paweł Machała, zbojkotowany przez stowarzyszenie „Godynianka", zmuszony był opuścić strony rodzinne, a to jest kłamstwem, bo P. Machała nosił się z zamiarem poszukania sobie większej gospodarki od dwóch lat z górą, kiedy o stowarzyszeniu jeszcze nie było projektu. P. Machała nikomu żadnej krzywdy nie wyrządził, sądownie karany nigdy nie był i napewno uczciwszym jest od autora „udziałowca" „Godynianki", bo kiedy potrzebował pożyczyć pieniędzy, to (gdy on był w Poznańskiem) jego żona dla niego, bez wystawienia nawet prywatnych kartek, zebrała aż (100000) sto tysięcy mk. w cztery oczy od sąsiadów. Jest również kłamstwem, że Paweł Machała sprzedał zboże żydom. Kontyngent on odstawił, na co ma pokwitowanie, resztę zaś sprzedał na miejscu przy mojej obecności, gdyż przebywałam tam czas dłuższy, małorolnym i bezrolnym, a mianowicie: pp. Sztangretowi, Rawickiemu, braciom Ciupek, Więcławowi, braciom Wolskim i wielu innym, biorąc od nich nie wyżej, jak po sto marek za korzec.

Wreszcie ów „udziałowiec" pisze, że Paweł Machała sprzedał „Godyniance" dom z trzema morgami ziemi i nie chce iść do aktu. Otóż tu jest prawda, ale nie w takich kolorach, jak opisał „udziałowiec", bo dom sprzedała żona podczas jego nieobecności. Podpisania aktu Paweł Machała kategorycznie nie odmówił, gdyż czas sporządzenia tego aktu podług kontraktu sprzedaży kończy się na 23-go kwietnia b. r., a odroczenie nastąpiło dlatego, że na tej nieruchomoćci ciąży aliment matki jego żony, która odmówiła odpisu, dopóki jej aliment nie zostanie zamieszczony na nowem majątku, czego P. Machała chwilowo nie jest w stanie zrobić.

Marja Szymanek.

* * *

Ofiary (złożone w Redakcji):

Na plebiscyt śląski:

P. Lipińska zebrane od członkiń Koła Kobiet w Sieradzu 300 mk. — L. Kurwicki z powodu widzenia się z siostrą 50 mk. — Stefan Dutkiewicz z Wągłczewa 10 mk. — I. O. za pośrednictwem p. Sokołowskiej z Sieradza, jako podziękowanie za usługę, uczynioną przez p. Lewandowskiego w Burzeninie 35 mk.

Dzieci ze szkoły w Prażmowie za pośrednictwem nauczycielki, p. Kuczborskiej 80 mk.

Na święcone dla żołn. polsk.:

St. Tyszkowski z Warty 30 mk. — Dzieci szkoły powszechnej z Wągłczewa za pośrednictwem swego nauczyciela 34 mk.

Na Skarb Narodowy:

P. Tomczykowa ze Stanisławowa, gm. Majaczewice 2 rb. srebrem. Jurek S. z Sieradza 6 mk. 10 f. niklem.

Na Polski Czerwony Krzyż:

Magistrat m. Sieradza, jako pozostałość ze sprzedaży nafty od 12 do 16 marca r. b. 18 mk.

Na żołnierza polskiego:

P. Kapella z Sieradza 25 mk.

Z okazji pożegnania adwokata Witolda Cieszewskiego członkowie Stow. Urzędników Państwowych na pow. Sieradzki i członkowie Tow. Myśliwskiego 2500 mk. 50 f. w równych częściach na flotę polską i plebiscyt śląski.

Piosenka ukaźna z 1864 roku. *)

Słuńce rano wstaje,
Kunwisozy daje;
To dostanies, co bydzies chcioł,
Byleś ino sanowoł kunwisoza.

Moi bracio mili, kaśta co widzieli?
Byśmy tys cympryndzy do niego biezeli;
Widzieliśwa go na łoncce.
Tsymoł piurecko w roncce i rozdowoł.

Biezma, bracio, żwawo.
Na lewo, na prawo!
Byńdzima go witali!
On nos za to pochwoli i gruńtu do!

Panie kunwisozu! dobry nas safozu!
Opiekuj sie nami, bośma dziećmi twymi!
Za ślachtuma nie tsymej!
Nom zaś duzo gruntu dej i ściułecke.

*) Napisana w Sieradzu w 1870 roku przez sekretarza b. komisarza włościańskiego. Zasługuje na uwagę ze względu na gwarę ludową ówczesnych czasów.

---

partyjnikowi używa improwizowanego efektu, mówiąc, „o której do tego czasu nic nie wiedzieliśmy", bowiem na następnej sesji Sejmu, z tejże samej mównicy oświadczył: iż mówiono o tem i w komisji i w prasie i że już o tem wróble na dachu ćwierkały.

Również wywołuje zdumienie wykrzyknik pana posła Diamanda: „Słuchajcie". Wykrzyknik taki wyrażał coś, jakby zdumienie przy dowiedzeniu się rzeczy nieznanej a nadzwyczajnej. Może być, że niektórzy panowie posłowie nie zwykli trudzić się stosowaniem pierwszego działania arytmetycznego do cyfr wielkich, ale chyba nie może się to odnosić do pana posła Diamanda, który podobnoś jest nawet członkiem Rady Finansowej Ministerjum Skarbu. Gdyby pan poseł Diamand, głosując za zatwierdzeniem wydatków na wojsko i na różne produkcyjne i nieprodukcyjne cele, dodawał był uchwalane sumy, wiedziałby, że takowe bardzo a bardzo przewyższają możliwe dochody skarbowe, czyli że rząd z braku dostatecznych na te wydatki pieniędzy, musi z konieczności drukować nowe banknoty markowe. Panowie posłowie, nie czyniący takich dodawań, nie zdają sobie sprawy z następstw wynikających z ich uchwał. O ile więc wykrzyknik zdumienia pana posła Diamanda był szczerym, trzebaby go zaliczyć do tych posłów nieświadomych, co chyba nie może stosować się do niego.

Chociaż pan poseł dr. Rząd oświadczył, że, o cichej emisji nawet wróble na dachach ćwierkały, przypuszczać jednak można, iż byli i nieświadomi tego panowie posłowie, skoro miała się błąkać myśl oddania teraz dopiero całego gabinetu pod sąd.

M. O owej cichej emisji marek nie warto mówić. Gdyby gabinet ministrów trzymał się ściśle zasady: pereat mundus — fiat justitia, (niech zginie świat, niech się stanie sprawiedliwość) toby, nie mając innego sposobu zdobycia gotówki, prócz owej cichej emisji banknotów nie stworzyłby środków na utrzymanie armji polskiej, a ta bohaterska armja nie wrogim orężem, ale głodem i chłodem zwycię-

Lec tyn pon sekrytoz,
To jest niezły pisos;
Z kunwisozym sepce,
Tseba im dać jesce;
Tyn kawołek osucha,
Co zascyro psiojucha pon kunwisos.

A te nocelniki,
To nie takie smyki;
Z człekim pogodają,
Nikug nie wyłają;
Ale zekną: tak mo być!
Nie chces słuchać kozą bić kozocyskom.

A choć te umyntry nie chcą nic dać,
Nie chces słuchać,
Musis w skure brać,
I tak wygros.
Wtyncos dobze byndzie,
Kiej człowiek posindzie
Te wsystkie gruńciska!
Te wsystkie pastwiska!

Wtyncos byndzim wódke pić,
Kunwisoza tyz chwolić
I tak se spiwać:
Danas, moja dana!
Od samygo rana,
Bo chodzieśwa w skure brali,
Jednakześma dostali,
Cośma chcieli. —

B. W. R.

Z Prasy.

„Szachista Polski“, nowy miesięcznik, poświęcony sprawom gry i kompozycji szachowej, zaczął wychodzić w Warszawie pod kierownictwem inż. K. Grabowskiego. Adres redakcji: Krucza № 12 m. 33, — prenumerata kwartalna 15 mk., cena pojedyńczego numeru 6 mk. Oprócz redakcji pojedyńcze numery sprzedaje i prenumeratę przyjmuje Główna Księgarnia Wojskowa Ministerstwa Spraw Wojskowych w Warszawie, Nowy Świat № 69.

W przededniu plebiscytu. Nakładam Polskiego T-wa Pomocy Ofiarom Wojny w Warszawie wydane zostały w tych dniach do Ślązaków odezwy.

Każda z tych odezw wydrukowana została w ilości 50,000 egzemplarzy i wysłana już jest na Śląsk.

Odezwa zatytułowana „Głos z nad Wisły do Braci Śląskich“ wyszła z pod pióra mecenasa St. Bełzy, autorką drugiej „Kobiety Polskie do Sióstr Śląskich“ jest p. Melanja Parczewska.

List do Redakcji.

Pod nagłówkiem „Wójt a gminiacy“ zamieszczono artykuł w „Ziemi Sieradzkiej“ w numerze z dnia 7 lutego 1920 roku. Otóż w dniu 3 stycznia b. r., będąc w miejscowym urzędzie gminnym, zastaję sporą gromadę interesantów do wójta, p. Wojciecha Żarneckiego, z której wyłonił się jeden młody facet nazwiskiem Michał Chuderski, mieszkaniec kol. Potok. Rozglądając się nieśmiale po ludziach, podszedł zwolna do stolika, przy którym pisał pomocnik pisarza, p. Górecki i coś mu zaczął tłomaczyć. Po pewnej chwili p. Górecki przyniósł kilka papierów i położył je na stole dla podpisania p. wójtowi. Wójt, zauważywszy przy podpisywaniu dwa podejrzane świstki papieru, zapytał, co to jest, na co odrzekł pomocnik, że to świadectwa Chuderskiemu na konie. Wtedy wójt wstał z krzesła i zwrócił p. Góreckiemu kilka ostrych uwag, aby takie rzeczy więcej się nie powtarzały. Później p. wójt, zwracając się do Chuderskiego, rzekł: „Cóż, ty szmuklerzu, nie umiesz do mnie mówić, tu niema miejsca do szachrajstwa, przyjdź ze sołtysem, a wtedy dostaniesz świadectwo, bo twych koni ja nie znam“. Chuderskiego zaś wyproszono z kancelarji.

Po załatwieniu interesantów p. wojt udał się do miejscowego Sądu, a powracając stamtąd, spotkał się z drugim szmuklerem Józefem Musiałem, prowadzącym już tę parę koni, na które Chuderski brał świadectwo.

Przystąpiwszy do Wójta, Musiał zaczął coś rozmawiać, a było to pewno względem łapówki, bo Musiał do tego przywykł, ale widocznie wójt żądaniom jego odmówił, bo oddał to w ręce przodownika policji, za co Józef Musiał postanowił zemstę, krytykując p. wójta w gazetach.

Na jakiej zasadzie zostało wydane świadectwo Musiałowi, tego się łatwo można domyśleć, bo dany przodownik służył też w policji u moskali. Józef Musiał zaś był mi znany, jako czeladnik piekarski, a później piekarz w Brzeźniu, który przy wypieku chleba zajmował się wszelkiego rodzaju „szmuklem“ nietylko z Michałem Chuderskim, lecz z kim się dało. To też za marki ze „szmuglu„ kupił sobie domostwo około Zduńskiej-Woli, lecz nie poprzestaje na tem i szmukluje dalej. Chuderski sprowadza konie z Poznańskiego, a Józef Musiał kupuje je — i tak idzie.

I myśleli sobie owi szmuklerzy, że p. Wójt na ich żądanie będzie im świadectwa wydawał. O nie!

Wójt zaś Wojciech Żarnecki mnie i całej okolicy znany jest ze swego pochodzenia i opinji, ponieważ

żona rozproszyłaby się i zostałyby otwarte naoścież wrota dla inwazji wroga do kraju i narzucenia nam znowu jarzma niewoli. Wtedy to gabinet ministrów byłby odpowiedzialnym strasznie nie przed Sejmem, boby go nie było, ale przed całym narodem unieszczęśliwionym.

O. Czyta dalej przemówienie d-ra Rząda:

. . . . w myśl traktatu pokojowego noty te (korony) muszą być wykupione w ciągu jakichś dwóch miesięcy po podpisaniu traktatu. Dlatego rząd zdecydował się na upowszechnienie marki w całej Rzeczypospolitej i tą drogą niejako na zagładę korony.

P. Ładna mi zagłada korony, jeśli pozostawiono jej charakter prawnego, narówni z marką, środka płatniczego przy spłacie dotychczasowych zobowiązań.

O. Czyta dalej:

Winniśmy rządowi wdzięczność za obronę marki polskiej.

P. Ładna obrona marki polskiej! — która coraz bardziej traci swą wartość, bo jeśli rzucimy okiem na cenę u nas dolara (tej najbardziej do równowartości ze złotem zbliżonej waluty), to zobaczymy, że na jednego dolara trzeba było płacić:

w d. 31/7	1917 r.	marek polskich	7,07
w d. 13/12	1919 r.	„ „	93,—
w d. 31/12	1919 r.	„ „	112,—
w d. 31/1	1920 r.	„ „	144,—
w d. 10/2	1920 r.	„ „	156,25
w d. 19/2	1920 r.	„ „	154.—

Nie sądzę, aby należała się wdzięczność za takie ujemne rezultaty obrony marki polskiej; widzimy bowiem, że w miejsce ceny dolara 93 marki w d. 13/12 1919 r., musieliśmy w d. 19/2 1920 roku płacić za jednego dolara 154 marki, czyli że w ciągu dwumiesięcznych rządów teraźniejszego pana Ministra Skarbu dolary w stosunku do marki polskiej, zdrożały o prawie 66%, czyli w tym czasie zmniejszyła się odpowiednio wartość marki polskiej.

d. c. n.

był przez kilkanaście lat ławnikiem w sądzie Bukowiec, a ostatnio w sądzie pokoju w Kuśni przy p. sędzim Białeckiem — i nikt nie czuł żadnej urazy do niego.

To też gdy został zwolniony przez Radę gm., cała gmina nie była z tego zadowolona.

Józef Owczarek.

Dnia 13 IV o godz. 9 rano w kościele farnym w Sieradzu odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. ALBERTY WYSZNACKIEJ

na które zaprasza krewnych i znajomych

RODZINA.

Zegarek srebrny do odebrania. Wiadomość w Redakcji „Ziemi Sier."

50 marek i 3 paszporty do odebrania w Redakcji „Ziemi Sieradzkiej".

Zagubili paszporty niemieckie:

Adela Reichbart, lat 29, ze Zduńskiej Woli.
Josek Kamiński, lat 51, ze Zduńskiej Woli.

Zagubili tymczasowe dowody osobiste:

Kazimierz Sobczak, lat 17, z Wróblewa.
Henoch Dawid Widawski, lat 42, ze Zd.-Woli.
Jakub Kamiński, lat 16, z Krokocic.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński.

Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.